

TYGODNIK SUWAŁSKI

WYCHODZI CO PIĄTEK.

CZYTELNIĄ NAUKI
W SUWAŁKACH**CENA PRENUMERATY:**

W Suwałkach . . . Rocznie 5 rbl. Kwartalnie 1 rb. 25 kop.
Z przesyłką pocztową „ 6 „ 1 rb. 50 kop.
Cena numeru pojedynczego kop. 15.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za całą stronę 12 rb.; za wiersz na 1-szej stronie 25 kop
Za wiersz petitowy 20 kop.
Przy kilkakrotnem ogłoszeniu 10% ustępstwa.

Redakcja i Administracja otwarta od godz. 4 do 6 popołudni.

Adres Redakcji: Suwałki, ulica Ogrodowa № 15.

W majątku Kwieciszki, poczta Marjampol, z powodu zmiany systemu gospodarstwa — do sprzedania zaraz: 60 krów, 1 buhaj oldenburg, 4 jałochy dwuletnie, 2—roczne, 6 cieląt półrocznych, 3 woły nieuki 4-letnie.

1—2

M L E K O

P. Kazimierz Parczewski podaje do wiadomości, że z powodu oddania mleczywa pachciarzom odwołuje ogłoszenie, zamieszczone w № 22 „Tyg. Suw.“, o lokowaniu mleczywa w sklepach Stowarzyszenia Spożywczego „Chleb“:

ELEKTROLECZNICZY GABINET**Doktora NATANSONA**

w Suwałkach, ulica Główna № 48

otwarty jest codziennie od godziny 4—7 po południu.

Galwanizacja, faradyzacja, galwano-faradyzacja, statyczna elektryczność, elektryczny stół Winternitza, wibracja oraz krzesło Rosbacha.

2—3

WOBEC OTWARCIA**MUZEUM ZIEMI SUWAŁSKIEJ**

w dniu 20 czerwca r. b.

Zarząd uprasza wszystkich, którzy mają ciekawe okazy, o przyspieszenie składania ich w darze lub w depozyt. Muzeum przyjmuje depozyty i na czas trwania wystawy.

Prezes Zarządu *St. Lineburg.* Sekretarz *Z. Niklewski.*

Samopomoc społeczna.

Spółeczeństwo nasze, żyjąc w nienormalnych warunkach, zmuszone jest brać na siebie obowiązki, które w innych krajach spełnia państwo. Jednym z największych i najodpowiedzialniejszych w obecnej chwili zadań jest podtrzymanie szkolnictwa prywatnego.

Uświadamia sobie już każdy, jak ważnem dla nas jest szkolnictwo prywatne, znajdujące się pod kontrolą społeczeństwa. Tylko szkoła prywatna, obca biurokracyzmowi i ściśle związana ze społeczeństwem, może wychować prawdziwych obywateli kraju. Szkoła prywatna jednak wtedy tylko może dobrze funkcjonować, gdy ma byt zapewniony. Aby całkowicie oddać się pracy nad wychowaniem młodzieży, nauczyciele muszą być pewni siły płatniczej szkoły bez obawy utraty miejsca z powodu nieustalonego jej bytu.

Dotychczas szkoła nasza utrzymywała się z dorywczych ofiar dobrowolnych. Ofiarność była znaczna, ale niestała; należy temu nadal zapobiedz — społeczeństwo ziemi naszej trwały byt szkole zapewnić musi.

Najskromniejsze i najoszczędniejsze utrzymanie szkoły średniej na odpowiednim poziomie naukowym wynosi rocznie 25000 rb. Ziemia Suwalska znajduje się w wyjątkowych warunkach, bo tylko niespełna trzy powiaty stanowią rdzenną ludność polską. Szkoła przeciętnie może liczyć na 150 uczniów, którzy powinni wpłacić 15000 rubli wpisu; mając jednak na uwadze, że uczniowie pochodzą w ogromnej większości ze sfer bardzo niezamożnych, jako to — urzędniczych, rzemieślników i włościan, znaczna liczba musi być albo zupełnie, albo częściowo zwalniana z opłaty wpisu. Rada Opiekuńcza w tym względzie ma także na widoku i opłatę w szkołach rządowych, w których wpis za tę samą liczbę uczniów wyniósłby 9000 rb., po potrąceniu zwykle zwalnianych 10%, wpisy wynosiłyby 8100 rb. Zatem i w szkole ziemi Suwalskiej z opłat za wpisy więcej niż na 9000 rb. liczyć nie można, brakujące więc 16000 musi dopłacać rocznie społeczeństwo.

Na ofiarność szerokich mas liczyć nie można. Przede wszystkim nie są one jeszcze dostatecznie uświadomione, i ofiarność ich powinna być skierowana na cele, bliżej ich dotyczące, to jest na utrzymanie szkół począt-

kowych. Potrzebne na utrzymanie szkoły 18000 rb. muszą być zebrane przez obywatelstwo, inteligencję miejską i zamożniejsze mieszczaństwo nie drogą dorywczych ofiar, a przez samoopodatkowanie. Towarzystwo Rolnicze, o ile nam wiadomo, dało w tym względzie początek: postanowiono na utrzymanie szkoły udzielać rocznie 10000 rubli; w tym celu członkowie, ciesząc się powszechnym zaufaniem, sumę tę mają podzielić pomiędzy poszczególnych członków, wyznaczając stosownie do zamożności roczną opłatę dla każdego.

Jeżeli mieszkańcy naszego miasta udzielać stałej pomocy szkole 2000 rb., a 2000 rb. dostarczą inne miasta i miasteczka, to brakujące 2000—3000 rb. z łatwością mogą być zebrane drogą dorywczych ofiar—przedstawień amatorskich, odczytów i t. p.

Dla samoopodatkowania powinni zebrać się przedstawiciele wszystkich egzystujących u nas instytucji, obmyśleć plan działalności i zebrać deklaracje od osób, które uważają za konieczne ustalić byt szkoły. To samo powinno być zrobione w miastach i miasteczkach. Osobniki, uważający się za indywidualistów, mogą zarzucać projektowi samoopodatkowania, że nikt nie jest powołany wskazywać komukolwiek, jaką kwotę ma dawać na cele społeczne. Otóż w danym wypadku idzie nie o ofiarę, ale o obowiązek społeczny. Jeżeli jaki związek uważa, że dana instytucja, jak np. szkoła, jest dla społeczeństwa konieczną, jeżeli na utrzymanie jej uchwała dać odpowiednią sumę, to dla zebrania tej sumy niema innego sposobu, jak podział takowej przez ludzi zaufanych pomiędzy wszystkich członków, stosownie do zamożności każdego. Mogą wyjątkowe być wypadki, że przez samoopodatkowanie poszczególna jednostka będzie stosunkowo więcej obciążoną, niż jej zamożność na to pozwala, lecz

w takich wypadkach zawsze jest możliwość porozumiewania się z osobami, zasługującymi na zaufanie. Samopomoc społeczna w naszych warunkach musi być rozumiana przez każdego, dla kogo osobisty interes i złoty cielec nie jest wszystkim w życiu.

Przyszłość i rozwój narodu naszego zależy tylko od nas samych. Powinniśmy zrozumieć, że w warunkach, w jakich żyjemy, część swego mienia i zarobku obowiązani jesteśmy udzielać na rzeczy społeczne, powinniśmy nauczyć się podlegać nie tylko nakazom, popartym siłą, ale nakazom moralnym i osobom, których darzymy zaufaniem. Nie dajmy upaść instytucjom, które sami stworzyliśmy i byt których uznajemy za konieczny.

Gustaw Zabłocki.



3-ci Maj.

(Ciąg dalszy).

Wielką była Ustawa 3-go maja i poza Polską, bo stała się wzorem politycznym—nie tylko dla nas, ale dla szerokiego świata—wolnych form politycznych, gdyż właśnie, jak świadczy jej treść, była ona przede wszystkim kardynalną reformą ustroju państwowego kraju.

Wielką! bo dała Polsce i światu wzór, przykład, iż bez ofiary nie masz zdobyczy moralnych, nawet i na polu państwowości!

Prawda, że ofiary, które wówczas Stany złożyły „na ołtarzu ojczyzny“, nie były „nadzwyczajne“, może nawet za małe, ale pamiętajmy, że w fundamentach dzieł

Znaczenie ćwiczeń gimnastycznych w wychowaniu młodzieży.

Dokończenie.

Chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na jedno. Jakich to ćwiczeń ciała używa gimnastyka zdrowotna, by przeciwdziałać wszystkim wyżej wymienionym wadom? Celem odprowadzenia krwi od mózgu należy wykonywać ćwiczenia nóg, n. p. ruchy nóg jako ćwiczenia wolne szwedzkie lub pochody, biegi i skoki. Celem wzmocnienia mięśni, prostujących stos, zaczęciem idzie wyprostowanie go i wypuklenie piersi, zaleca się ćwiczenia mięśni kręgosłupa, a więc skłony tułowia bez pomocy przyrządów lub z przyrządami n. p. na ławeczkach szwedzkich lub ścianie szczeblowej. Celem rozszerzenia klatki piersiowej, wzmocnienia mięśni, pomagających przy oddechu, wzmocnienia mięśni ramion wykonywują się ćwiczenia mięśni ramion i ogólnego tułowia. Celem wzmocnienia nerwów i przyzwyczajenia ich do opanowania członków, stosuje się specjalne ćwiczenia systemu nerwowego za pomocą ćwiczeń równoważnych, jako to chody po kładce, żerdzi, ruchy wykonywane w postawie na jednej nodze (jednonóż) i wiele innych. Celem wzmocnienia szerokich mięśni grzbietu, karku i lędźwi wykonywujemy ćwiczenia mięśni tylnych, przednich i bocznych tułowia w podporze lub w zawieszeniu. Celem pobudzenia wewnętrznych organów do żywszej i intensywniejszej unkcji, wzmocnienia mięśni nóg, tułowia i ramion, oddechu i systemu nerwowego przepisane są ćwiczenia w

skoku, a więc: skok w wyż, w dal, w głąb i biegi.

Wreszcie celem uregulowania pracy płuc i serca, przyzwyczajenia do pełnego wdechu i należytego wentylowania płuc, dobrze jest wykonać ćwiczenia głębokiego oddechu, t. z. ćwiczenia nóg i ramion, połączone z oddechem i wdechem.

W żadnym może z pomiędzy spólczesnych cywilizowanych krajów wychowanie fizyczne młodzieży nie znajdowało się i nie znajduje równie długo w stanie zaniedbania, jak u nas. Skargi na jednostronne wychowanie, którego niemal wyłącznym celem było nie tyle kształcenie umysłu, ile samo nauczanie, ubolewania nad skarłowaceniem młodych pokoleń rozbrzmiewają od szeregu lat we wszystkich społeczeństwach. Że jednak u narodów zachodnich skargi te dały się słyszeć o kilkadziesiąt lat wcześniej niż u nas, że reakcja przeciw danemu systemowi zawitała u nas na ostatku, gdyż spóźnianie się zawsze i wszędzie jest naszą narodową cechą, zatem gdy inne narody w najlepsze już zabrały się do przeciwdziałania złemu, u nas na tem polu dotąd prawie nic się nie robi.

Przypatrzmy się wychowaniu w innych krajach. W Ameryce n. p., prócz kilku tysięcy towarzystw gimnastycznych, dwa lub trzy razy więcej boisk, odpowiednich do gier i zabaw, istnieje obecnie nawet dążność do oparcia całego systemu nauczania na wycieczkach. W Anglii młodzież połowę dnia spędza na zabawach i grach gimna-

wielkich idzie przede wszystkim o pierwsze cegły, które też czasem kładą aż królowie.

Pierwsze, pierwsze iskry są najtrudniejsze do rozdmuchania, jak pouczają dzieje cywilizacji. To też trafnie Arystoteles już zauważył, że w tego rodzaju sprawach „początek to więcej niż połowa“.

Więc 3 Maj, choć tak skromny początek w ofierze ze złotej wolności, to jednak już ogromny, bo przodujące klasy wzięły w nim udział.

Ofiara, *aby Ojczyźnie było dobrze*. A że ta ich ofiara z cząstek „swych prerogatyw“ była szczerą, to fakt usuwania zła z duszy.

A Polska pod znakiem Ustawy 3 Maja, co przyznał cały świat, rozgrzeszona wstępowała na drogę nowego swojego życia.

Pokutę musi jednak okropną przenieść—ukrzyżowanie. Stąd data 3 Maja, to data nowej epoki — nowej Polski, w której my, dzisiejsi, to tylko liczba kalendarza.

A jak obudzonego z letargu mrozem przejmuję myśl: „A gdybym się był nie przebudził?“, więc żywy znalazł w mogile, tak trafnie Balzer kreśli okropne słowa: „*czem byłibyśmy bez Konstytucji 3 Maja—trudno bez grozy pomyśleć.*“

* * *

Wolnościowe to dziecię Ustawa 3 Maja, bo:

zapowiada swojemu ludowi możliwość zniesienia niewoli, tej, o której pisał Skarga: „Chłopstwo było jako ziarno pod kamieniem młyńskim, pod pany swymi“. To też przede wszystkim sankcjonuje prawnie wolnościowe umowy, zawierane między dziedzicem a poddanym—

bo zapewniła głos i myśl wolną w druku art. LXVI)—

bo zapewniła nietykalność osoby i mieszkania, owo pra-idealne angielskie „Neminem captivabimus“, gdyż „do domu szlachcica nie wolno wkroczyć na rewizję bez wyroku sądowego lub rozkazu prawa“ (LXXII)—

bo zgmiotła wreszcie liberum veto, które choć ongi było najpiękniejszym kwiatem indywidualizmu obywatela w stosunkach europejskich, lecz na skutek zmiany ustosunkowania sił społecznych i wybujałości pojęć wolnościowych, stało się w rękach magnatów pierwszym orężem tyranji—

bo zniosła konfederacje, te najczęstsze źródła zbiorowego gwałtu mniejszości—

bo wykreśliła z biegu historii naszej bezkrólewie, stanowiąc dziedzictwo tronu, więc usunęła źródło wyuzdania, samowoli partji, będącej, jak wiemy, największym wrogiem wolności,

bo propaguje karność prawu, ową najwyższą cnotę ludzi wolnych—

bo władzę najwyższą nad wojskiem ma odtąd mieć Sejm (XLIV), więc polskie wojsko nie pójdzie na żołd prywaty i nie stanie się orężem przeciw wolnościowym—

bo burzy tyrańską władzę możnowładców w zakresie administracji i sądownictwa, ustanawiając zasadę wybieralności wszystkich władz—wszystkich, za wyjątkiem królewskiej. I oto mamy jasny szlak do dziedziny ideału ustroju demokratycznego. Lud rządony przez lud, dla dobra ludu.

Wolnościowe to dziecię:

bo twardą rękę położyła na szlacheckich, choć i zachowanych, prerogatywach — gdyż odważyła się ograniczyć uczestnictwo szlachty w sejmikach, tego „tłumu niewolniczego“, będącego zawsze ślepem narzędziem—władnych,

stycznych. Z niedowierzaniem można przejrzeć kalendarz szkolny angielski, gdzie n. p. w miesiącu maju 15 dni poświęconych jest ćwiczeniom cielesnym, a drugie 15-cie na naukę, a przecież nie możemy powiedzieć, by młodzież angielska pod względem wiedzy niżej stała od naszej. Rozsądny, praktyczny i zapobiegliwy naród angielski potrafił wznieść się do dzisiejszej wyżyny cywilizacji i zapewnić sobie panowanie nad światem. Szwecja i Norwegja nowym systemem swych ćwiczeń pozyskały na całym świecie dobrą zasłużoną sławę. A my?—My dostarczamy dzieciom i młodzieży ćwiczeń fizycznych i wogóle ruchu, który ogranicza się na t. z. spacerze. Środek ten jest bardzo rozpowszechnionym, lecz bardzo nieudolnym. Można zauważyć, że nawet dzieci żywe i ruchliwe niechętnie biorą udział w tym obowiązkowym higienicznym spacerze, a w żeńskich zakładach uczennice wprost wszelkimi sposobami wymawiają się od tej niezbędnej czynności dla zdrowia. A gdzie przyczyna? Przyczyną jest to, że nasze pojęcia o potrzebach dzieci są błędne. Dzieci i wogóle młodzież potrzebuje swobodnego ruchu, a nie posuwania się z miejsca na miejsce. Spacer, dokonywany w tych warunkach, jest dla nich udręczeniem, a spacer pensjonarskie, odbywane dwójkami, to tylko włóczenie się bezcelowe i nudne. Jeżeli dziś po skończeniu nauk szkolnych ludzie niechętnie kształcą się dalej i doznają większych niż w młodym wieku trudności, wynika to nie z naturalnych właściwości

ich wieku, lecz z przedwczesnego wyczerpania sił umysłowych nadmierną pracą szkolną i zaniedbania fizycznego rozwoju, skutkiem którego organizm niedostatecznie zasila i niedostatecznie podtrzymuje pracę mózgu.

Wobec faktów, jakie wymieniłem o doniosłym znaczeniu ćwiczeń fizycznych, i wobec faktu, że w naszym społeczeństwie wychowanie fizyczne młodzieży jest bardzo zaniedbane—zadaniem wszystkich musi być: energiczne uświadamianie naszego społeczeństwa o znaczeniu wychowania fizycznego i obmyślanie środków, któreby budziły zamiłowanie do ćwiczeń gimnastycznych. W dzisiejszym położeniu powinniśmy ze stokroć usilniejszą pilnością dbać o wychowanie fizyczne,

bo—najpierw żyjemy wśród niepomyślnych warunków klimatycznych i tellurycznych, nękają nas i osłabiają liczne choroby (nagminne i endemiczne); brak w naszym pokoleniu ludzi zdolnych, silnych charakterem, nerwowość i neurastenia coraz bardziej prześladowują nasze społeczeństwo; brak realnej oświaty, brak rozpowszechnienia wiadomości, co jest dla utrzymania i podniesienia sił fizycznych korzystnym, a co szkodliwe—ten brak staje się powodem zaniedbania i lekceważenia potrzeb fizycznych, nawet w klasach zamożniejszych i wykształconych.

J. Długopolski.

bo powróciła Polsce (od XVI wieku ujarzmianą) wolność sumienia: „wszelkich obrządków i religji, „wolność w krainach polskich... warujemy“. *)

Narodowy to Akt—Ustawa 3 Maja, bo:

po raz pierwszy w sejmowej sali, w imieniu narodu, ciśnięto magnatom w twarz całą ich ohydę, podłość, pogardę dobra publicznego, „wszystkie grzechy przeciw ojczyźnie“—

bo od tej chwili pojęcie „naród polski“ łamie szranki szlacheckich. A choć jak ze snu, (coś jak niewolnik Michała Anioła w marmurze, gdy zeń opadły pęta), ale realnie zaczyna lud od tej chwili przeciągać zbolale, zmartwiałe członki ku górze —

bo od tego to sejmu władza zaczyna się wymykać z rąk możnowładców, dostaje się bowiem o cały stopień niżej—do rąk Sejmu szlacheckiego. Prawda, że do rąk ludu jeszcze spory kawał, ale początek, cenny początek i w tem zrobiony.

Zaprawdę, Narodowy to Akt:

bo to on dopiero—Ustawa 3 Maja—domyśliła się „zdolności do życia narodu“—siły jego ramion. Więc w konsekwencji tenże powoła później nietylko pod Maciejowice, ale do życia obywatelskiego.

A choć i w tem (Ustawa art. IV) poczyna sobie wolniutko, bo wrota polityczne uchyli dopiero przed mieszczanami, tych jedynie obdarzając wszystkimi przywilejami szlachty; choć to, co się nazywało tam „całkowitą wolnością“, ofiaruje tylko tym, „którzyby pierwsi z kraju oddaliwszy się, teraz do ojczyzny powrócić chcieli, jako i nowo do państw Rzeczypospolitej, z którychkolwiek stron przybywającym“; choć (art. III) „stanowi szlacheckiemu wszystkie swobody, wolności, prerogatywy, pierwszeństwa w życiu prywatnym i publicznym najuroczyściej zapewniamy“, ale jednocześnie Ustawa przyznała, i to dosłownie, że:

„Lud rolniczy jest fundamentem kraju, z pod którego reki płynie najobfitsze bogactwo krajowych źródeł, który najdzielniejszą kraju siłą“, a stąd „lud ten przez sprawiedliwość i obowiązki chrześcijańskie, jako i przez własny nasz interes dobrze zrozumiany pod opiekę prawa i rządu krajowego przyjmujemy“. Oto z jakiej racji mamy prawo, ba—obowiązek, nietylko napisać, ale wykuć w granicę, iż Konstytucja 3 Maja to Akt Narodowy, to ta Opoka, ten Kamień Ewangeliczny, który poprzedni cieśle odrzucili, a którego teraz nie przemożają... moce ziemskie. (c. d. n.). *Eug. Sokolowski.*



Dwór i chłopci.

Załatwienie kwestji rolnej nie od dzisiaj dopiero jest przedmiotem troski ludzi, którzy zdają sobie dokładnie sprawę z tego, jakie następstwa wywołać może jej stan obecny.

*) I coś jakby słowo stało się ciałem, bo dzieło St. Leszczyńskiego 1773 r. „Głos Wolny wolność ubezpieczający“ znajdzie się w Akcie prawodawczym Narodu.

Ci ludzie w Królestwie działają w imię zażegnania sporów, wynikających na tle interesów klasowych oraz dla polepszenia ogólnego stanu gospodarki krajowej, dla powiększenia dobrobytu. Do tych dwóch zamierzeń, mając na względzie stosunki na Litwie, nieodwołalnie dodać musimy jeszcze jedno, bodaj czy nie najważniejsze, konieczność załagodzenia stosunków narodowościowych, które w niektórych miejscowościach pozostawiają bardzo wiele do życzenia.

Nie będę mówił o pierwszych dwu powodach, dla których kwestja rolna jest jedną z najbardziej wymagających: najpierw gruntownego z nią obeznania ze strony młodzieży, którą w przyszłości, gdy wstąpi w szranki, czeka ciężka choć sympatyczna w swych rezultatach praca, a następnie jaknajszybszego jej rozwiązania. Bowiem są to rzeczy dla wszystkich zrozumiałe i prawie przez wszystkich uznane, iż tak długo być nie może, iż trzeba koniecznie zło usunąć, bo nieubłagany czas nie czeka, bo może niedługo przynieść nam jaką przykrą niespodziankę. Wreszcie nauka, jaką wynieśliśmy ze swego postępowania na tle uwłaszczenia i manifestu z r. 1861—chyba w las nie poszła...

Chodzi mi jedynie o wyjaśnienie, czy rzeczywiście stosunki dziedziców z włościanami na Litwie znajdują się obecnie w tej fazie, iż bezwzględnej wymagają zmiany, czy rzeczywiście własność większa psuje harmonję, jaka powinna cechować stosunki dworu do chaty, czy rzeczywiście dziedzice w kierunku porozumienia się z chatą, zjednania jej zaufania i świadczenia wzajemnie usług, działają, bez względu na to umyślnie czy też bezwiednie, działają ujemnie, tylko ujemnie.

Rozmłowani w cudzoziemczyźnie, zasypiamy sprawy pierwszorzędnej wagi, które załatwić należało oddawna, podróżujemy, podróżujemy i podróżujemy, gdy tymczasem nasze „administracje dóbr“ postępują ze wszystkim podług własnej woli. Kto na tem traci? Oczywiście, w pierwszym rzędzie włościanie. Ziemianie nasi—mówię o zamożnych—setki tysięcy wywożą gdzieś do Monako, Paryża i t. p. miast szulerstwa i kokot, mniej zamożnym wystarcza i „Warszawka“, a tymczasem chłop za marny grosz, za mikroskopijne wprost wynagrodzenie zdobywa dla nich chleb na roli, czy też w lasach, zupełnie ich nie znając i nie widując.

Przeciętny robotnik leśny—trzeba wiedzieć, iż cięcia prowadzi się głównie w zimie—zarabia, nabywszy wprawy, od 50 do 75 kop. dziennie. Jeżeli zważymy, iż zima nasza łagodną nie bywa, że mrozy 20⁺0 należą prawie do normy, że śnieg często sięga po kolana, wówczas nie wyda nam się ponętnem bytowanie wyrobnika.

W dodatku jeszcze po ten ciężko zapracowany grosz musi kilka razy przychodzić, ciągle się o niego upominać: szczęście ma, jeżeli dostanie kilka rubli na rachunek i nie zostanie pożegnany gradem... słodkich wyrazów. Wiemy doskonale, z jakim upragnieniem oczekuje się zarobionych pieniędzy, jak się dla nich miejsce znajduje, jak się je obdziela pomiędzy wierzycieli, jak się za nie robi zakupy niezbędnych artykułów—i oto za jednym zamachem rozgniewanego p. administratora cały ten domek z kart, stawiany pieczołowitą ręką chłopca, rozpada się.

Sądząc z postępowania administracji, robotnik za szczęście powinien uważać fakt, że pozwala mu się pra-

cować w pańskim lesie. Nie każdemu bowiem wolno marznąć i brnąć w śniegu w cudzym lesie. Możesz być jaknajuczciwszym robotnikiem, możesz mieć całą gromadę dzieci, co ręce po chleb wyciągają i wołają głośno— „jeść“, możesz na zaradzenie temu mieć tylko mocne, choć spracowane, twarde jak żelazo ręce, możesz mieć jaknajgorętszą chęć do pracy, jeżeli jednak weźmiesz się do niej, oddalą cię natychmiast, bo dowiedzieli się, żeś marjawita!

Teraz już swobodnie umieraj z głodu, bo pan lub też jego administrator marjawicie pracować—n. b. napół darmo—nie pozwoli. Tak pan, człowiek niby z wyższą kulturą, co dla siebie dopomina się swobody sumienia, postępuje ze słabszym.

Litwa w znacznie większym od Polski stopniu obfitowała w lasy, które początkowo, w niektórych przynajmniej miejscach, ze względu na wielkość obszarów, nie stanowiły własności prywatnej—każdy brał z lasu to, co mu było potrzebne. Potem dopiero lasy takie przeszły na własność uprzywilejowanego „homini bene nati“, lecz powszechne użytkowanie i nadal miało miejsce. I oto teraz chłop, przyzwyczajony korzystać z bogactw, jakimi obdarzyła go przyroda, dowiaduje się, iż las, w którym on wyrósł, gdzie jego przodkowie oddawna mieszkali, jest własnością mieszkającego w okolicy Polaka, że zatem jemu nic z lasu brać nie wolno pod groźbą odpowiedzialności sądowej. Prosty, choć logiczny rozum chłopca takiej kombinacji w żaden sposób zrozumieć nie może, czuje się pokrzywdzonym, lecz gdzie się poskarży, do czyjego sumienia zaapeluje? Nie pozostaje mu nic, zostawia czasowi naprawienie krzywdy, którą mu wyrządzono, zachowując o niej wspomnienie przykre. A pamiętajmy o tem, iż pańszczyzna w Litwie wydała owoce: chłop przyzwyczaił się znosić największe przykrości, zapominał pozornie o największych krzywdach, wyuczono go obłudy, obłudnie też chwalił swych panów, gdy znajdował się w towarzystwie, któremu zaufać nie mógł, lecz krzywdy te strasznie odczuwał, bo nie był głazem, którego żaden młot losu nie rozkruszy. Najlepszym tego dowodem jest najpierw posępny widok każdego Litwina, który na Polaka nowopoznanego podejrzliwe rzuca spojrzenia, pytając jakby: „czy i ten taki“, potem pieśni ludowe, które najwydatniej zwykle uwypuklają charakter narodu; a pieśni te u Litwinów są dziwnie smutne: czuć, gdy się ich słucha, że życie na Litwie nie było słodkie. Wspomnienia o przeszłości przelane zostały do popularnej literatury doby ostatniej i jeżeli nie postaramy się o polepszenie stosunków, broszurki te groźne mogą przybrać charakter agitacyjny—nie na naszą, Polaków, korzyść.

Rozumiemy doskonale, iż w Królestwie stosunki między dworem i włościanami pozostawiają przykry niesmak, jeżeli wypadnie coś o nich słyszeć lub czytać. Jeżeli więc zwrócimy uwagę, iż tam jak we dworze, tak i w chacie mieszkają serca polskie, z których jedno zostało znieprawione przez lenistwo i klasowy egoizm, drugie zaś nie mogło wskutek ciemnoty rozumieć dobrze, tego co się wokół dzieje, i naprawiać zła — co pomyślimy, gdy stanie nam przed oczyma bieda na Litwie? Co powiemy, gdy dadzą nam wykazy emigracji litewskiej, mówiące, iż stosunkowo Litwa najwięcej prawie daje emigrantów, iż

literalnie niema tu rodziny, coby w swem gronie nie posiadała człowieka, który zamorskie kraje nawiedza w nadziei znalezienia w nich chleba.

Nie głód ziemi jest tego powodem—ziemi jest dużo, lecz ziemia tutaj nie należy do najurodzajniejszych, potrzeba więc posiadać sporą jej ilość, aby móż się żywić. Lecz za co ją kupić? Toć znajdując się w położeniu białego murzyna, trudno było zrobić oszczędności, obecnie zaś ledwie na życie zarobić można, a więc całe masy jedyną ucieczką przed powolnym zamieraniem z nędzy widzą w emigracji. Na obczyźnie nie będą łaknęli chleba, lecz czyż serce tęsknić nie będzie do ojców ziemi, czy zapomną oni smutnie-piękne krajobrazy swej ojczyzny, czyż we śnie słyszeć nie będą poszumu swych borów? I wtedy gorycz przepelni ich serca, złość i zawiść, umiejętnie podsycane już teraz przez domorosłych demagogów, wydadzą może owoce, których wielkości nie przeczuwamy.

Przestańmy więc lekceważyć te stosunki, pamiętajmy o tem, że jeżeli w ojczyźnie postępować winniśmy jaknajsprawiedliwiej, tembardziej wobec innych musimy się starać zachować tak, aby w żadnym razie godności własnej danego narodu nie uchybić, aby nie krzywdzić ludu, a prowadzić go do światła, postępować jednym słowem tak, jak wypada ludziom o wyższej kulturze w stosunku do mniej kulturalnych.

Rok 1846 nie należy do przyjemnych kart historii naszej, bez względu na to, kogo winić będziemy o pamiętne zajście, jaknajwiększym więc obowiązkiem naszym jest zachowywać się tak, aby nawet pozoru do powodu nie dać tym, którzyby radzi widzieć jego powtórzenie na terenie litewskim.

Towarzystwa rolnicze drogą ankiet mogłyby zbadać położenie obecne, a później odwoływaniem się do obywatelskości danych jednostek starać się nakłaniać tutejszych obszarników do właściwego postępowania, albo, gdy się to okaże niemożliwym, zrobić coś w rodzaju oświadczenia piśmiennego, iż ci krzywdziciele są tylko krzywdzicielami, a więc naród polski nie może za nich odpowiadać. Może wówczas kredyt moralny, który na Litwie tracimy w stopniu zatrwajającym, odzyskamy na nowo w całej sile.

J. W-ski.

Echo listów z nad Szeszupy.

Dwadzieścia lat temu historyk Waliszewski z powodu sprzedaży Russowa w gub. kaliskiej, na którym miał sumę rodzinną niby w drugiej połowie szacunku tego majątku, kupił go, ratując kapitał. Okazało się, że Towarzystwo przechodziło poza normę pierwszej połowy szacunku i że lepiej było stracić sumę, aniżeli ratując ją, kupić zdewastowany majątek. P. Waliszewski, opierając się na statucie Tow. Kred. Ziems. i na stosunkach kredytowych Francji, gdzie zamieszkiwał, za pośrednictwem „Kraju“ podniósł w bardzo poważnym i głębokim studjum całą niedokładność postępowania władz Tow. Kred. Ziemskiego i wadliwość ich gospodarki finansowej. Ówczesna „Eminencja szara“ *) Dyrekcji Głównej wydał edykt

*) „Eminencja szara“, niezjący radca Dyrekcji Głównej Sokołowski, który więcej znał, aniżeli prezes bar. Megdem, i trząś Dyr. Główną, podpisując się za Megdema.

urzędowy, (wiadomo, co one warte w sprawach osobistych), że żadnej dewastacji w Russowie niema i że wszystko jest w porządku, chociaż było inaczej.

Na tem skończyło się, a władze Towarzystwa zapadły w stan właściwej sobie błogości, nie widząc, że zaraza dewastacji rozszerzała się szeroko i daleko. Stanowczo tylko Towarzystwo Kredytowe jest sprawcą dewastacji gospodarstw krajowych.

Wadliwa kodyfikacja (a co ona kosztowała), lekceważenie interesów prywatnego wierzyciela, w dobrej wierze dającego na drugą połowę szacunku już wyczerpanego, nieuczciwe i lekkomyślne delegacje są powodem, że np. świeżo sprzedany klucz, pomimo b. dobrego w nim gospodarstwa, zasobności i pięknych budowli, ledwie pokrył jedną trzecią z ułamkiem z szacunku drugiej połowy trochę dewastacji i opuszczenia, a wierzyciele na pierwszym numerze po Towarzystwie zostaną na koszu... Centralne i gubernjalne Towarzystwa rolnicze (Suwalskie dawno o tem kołaczce, np. ostatni odczyt pana Staniszewskiego) z poczucia obywatelskiego powinny wywlec to wszystko na światło dzienne (wszak mają wśród siebie nawet samych radców), ale wobec reakcyjności tych władz, braku wśród nich większej ilości radców z wykształceniem ekonomiczno-prawnym, radców, mających przeważnie na celu 1-y każdego miesiąca, ludzi bez inicjatywy, zapału i odrobiny odwagi cywilnej, czyli innemi słowy b. biernych, wątpliwem jest zbudzenie ich z tego odrętwienia. Anachronizmy czy to w życiu i pojęciach o nim, czy to w ustroju społecznym potrzeba usuwać protestem ogólnym samych wyborców, którzy wybierają wskazanych im przez pewne jednostki interesowane *osobiście* — i co tu mówić o spokojnem i rozumowanem kołataniu.... Tu może tylko odmowa stowarzyszonych wzięcia udziału w wyborach radców otworzyć nareszcie oczy zaspanych władz Tow. Kred. Ziemińskiego.

Spadły Wierzyciel.

KORESPONDENCJE.

Wiadomości Częstochowskie. Goszczący w Częstochowie p. Wł. Pytłasiński, atleta wszechświatowej sławy, obchodzi w tym roku 25-lecie swej działalności w charakterze propagatora idei rozwoju fizycznego.

Pytłasiński, chcąc uczcić swój rok jubileuszowy, przybył umyślnie do kraju, ażeby w każdym z miast Królestwa szerzyć za pomocą wykładów publicznych zamiłowanie do rozwoju siły fizycznej, wychodząc z założenia, że każdy człowiek—dziecko, młodzieniec, czy też dorosły, może rozwinąć w sobie siłę, jeżeli zastosuje pewną metodę. Pierwszy wykład z pokazami urządza w „Lutni“ częstochowskiej bezpłatnie.

— Od 1 czerwca wejdzie w użycie prawo, iż każdy pasażer, jadący koleją bez biletu, zostanie odrazu aresztowany i oddany pod sąd, ulegając karze, jak za kryminalne przestępstwo.

— Znajdujący się na terenie wystawowym budynek panoramy „Obrony Częstochowy“ na żądanie komitetu Wystawy ma być zniesiony, a miejsce to oddane pod muzeum higieniczne. Budowa pawilonu kooperacji rolnej pod dozorem dyrektora wystawy p. Bogusławskiego w tych dniach zostanie rozpoczęta i mieścić się będzie obok pawilonu rolnictwa. W tym ostatnim wystawiane będą głównie płody rolne, w pawilonie zaś kooperacji—rozmaite narzędzia i maszyny rolnicze, nawozy sztuczne, plugi parowe i t. p.

— W tych dniach grono uczenic 7 klasy pensji p. Sierpińskiej z Warszawy przybyło do Częstochowy pod opieką przełożonej, ks. prefekta i nauczycielek. Przy tej sposobności uczennice zwiedziły zagłębie Dąbrowieckie, kopalnię „Paryż“ i hutę Bankową.

W czerwcu spodziewane jest przybycie kijowianek. Wycieczkę do Polski urządza sekcja pedagogiczna koła kobiet-polek w Kijowie, mając na celu zapoznanie znaczniejszej liczby młodzieży z najbardziej zajmującymi i najpiękniejszymi miejscowościami naszego kraju.

Marszruta obejmuje różne miejscowości, przedewszystkiem zaś Warszawę, Częstochowę z Jasną-Górą, potem Olsztyn, Olkusz, Ojców i t. p.

Suwalskie Towarzystwo Wpisów Szkolnych lub też rady pedagogiczne szkół żeńskich i męskich również powinny urządzać zbiorową wycieczkę młodzieży, szczególnie kończącą kurs nauk w r. b., do Częstochowy i okolic teraz lub też podczas wystawy.

Stawiam tę myśl, a wierzę, iż będzie w czyn zamienioną.

— W nocy 22 maja dokonana została w Częstochowie nadzwyczajnie śmiała kradzież, szczegóły której są następujące: zamieszkała w domu p.p. Gębaczewskich Nowakowską zbudził ze snu szmer niezwykły. Otworzywszy oczy, pani N. struchlała na widok barczystego mężczyzny, pakującego odzież i srebro domowe do tłumoka. Mężczyzna ten, w jasnym garniturze marynarkowym i kapeluszu, rozmawiał z drugim, stojącym w oknie. Przerazona p. N. zamartwym głosem powiedziała „złodziej“; opryszek stanął, zajął jej w oczy, odpowiedział: „tak, złodziej“ i jął się roztwierania szafy. Wówczas zdobyła się na energję i głośniej, chociaż drżąc ze strachu, krzyknęła: „złodzieje!“

Opryski wyskoczyli oknem i znikli w zaroślach ogrodu, gdzie do muru była przystawiona drabina i oczekiwał wóz, naładowany rzeczami z kradzieży.

Ochłonawszy z pierwszego wrażenia, p. N. zbudziła męża i wszczęła alarm.

P. N. dał kilka strzałów w stronę uciekinierów, lecz ich już nie było ani śladu. Doszczętnie okradziono z futer, odzieży i garderoby, a także srebra, zegarków i bizuterji, prócz p. Nowakowskich, i właściciela domu p. Gębarzewskiego. Później w ogrodzie znaleziono porzucone platery i starą odzież. Ze starych numizmatów, jak orderzy, pieniądze srebrne i złote zabrali, a miedziane rzucili. Musiała być cała szajka. Niezwłocznie zawiadomiona policja przedsięwzięła poszukiwania, lecz bez rezultatu.

Rzeźmieszków kieszonek pod Jasną Górą i w klasztorze też nie brak, z obowiązku więc ostrzegam te osoby, które wybierają się z ziemi Suwalskiej do Częstochowy.

Kursa rolnicze. Częstochowskie Towarzystwo Rolnicze za przykładem roku zeszłego urządza w lokalu własnym (Krakowska № 1) bezpłatne tygodniowe kursa rolnicze, które rozpoczną się 14 czerwca r. b. po nabożeństwie, odprawionem w kościele św. Zygmunta o godz. 8 rano. Wykłady trwać będą codziennie do południa, po południu zaś projektowane są wycieczki do okolicznych gospodarstw dla zwiedzenia tychże i uprzytomnienia słuchaczom wykładów w praktyce.

Może rolnicy Suwalszczyzny zechcą przyjąć udział i zwiedzić gospodarstwa rolne Ziemi Piotrkowskiej?

Marjanus.

Z KRAJU.

Ludność Królestwa. „Warsz. Dniew.“ ogłosił dane, dotyczące ludności Królestwa Polskiego za r. z.

Na początku r. z. Królestwo liczyło 11687853 mieszkańców, z czego: katolików 8800208 czyli 75,29 %, żydów 1716064, ewangelików wszelkich odmian 610429, prawosławnych i staroobrzędowców 471003, marjawitów 88426 i innych wyznań 1723.

Na wiorstę kwadr. przypada 108 mieszkańców, na 100 mężczyzn 103,8 kobiet, ogólny przyrost ludności wynosi 182741 ludzi.

Warszawa liczyła 751595 mieszkańców, gub. warszawska (bez Warszawy) 1650793; kaliska—1159815; kielecka—955893; łomżyńska—623651; lubelska—1447033; piotrkowska—1812521; plocka—677955; radomska—1043346; siedlecka—931482; suwalska—628770.

Królestwo liczy 1284 gminy, 357 osad i 166 miast. Pięć miast ma mieszkańców więcej niż 60000, a mianowicie: Warszawa—751595, Łódź—341416, Częstochowa—66961, Sosnowiec—62948 i Lublin—62384.

Kursy 6-dniowe ogrodnictwa i pszczelnictwa urządził od dnia 21 do 26 czerwca Tow. Pszczelnictwo-Ogrodnicze w Warszawie. Program kursów obejmuje podstawowe wiadomości z sadownictwa, warzywnictwa i pszczelnictwa. Ogrodnictwo ozdobne będzie uwzględnione w szczerym zakresie. Od uczestników kursów będzie pobierana opłata w wysokości rb. 6, lecz zarządowi Tow. przysługuje prawo zniesienia tej opłaty lub zwolnienia od niej zupełnie.

Bliższych informacji udziela kancelarja Tow. w Warszawie przy ulicy Wiejskiej № 12.

Uczestnicy przed przybyciem na kursy powinni jaknajwcześniej dokonywać zapisów. Zapisy te uprzednio bezwarunkowo muszą być dokonywane; są one przedewszystkiem potrzebne ze względu na dobro uczestników.

Zapisy mogą uczestnicy przysyłać na kartkach pocztowych 3-kopiejkowych.

ZE ŚWIATA.

Maturzystom szkół polskich, zamierzającym studjować na Lwowskiej Politechnice, wszelkich informacji udziela „Wzajemna Pomoc” studentów politechniki.

Adres: Lwów, Politechnika, Wzajemna Pomoc.

Samobójstwo posła Pergamenta. Dnia 30 maja otrul się poseł Pergament, znakomity mówca, jeden z najwybitniejszych adwokatów w Rosji. W kołach parlamentarnych zgon tego wybitnego posła wywarł wielkie wrażenie.

KRONIKA.

2-ga wycieczka krajoznawcza. W poniedziałek d. 31 maja z dworca kolejowego wyruszyła rannym pociągiem wycieczka krajoznawcza do Augustowa i następnie pieszo do Studzienicznej. Wzięło w niej udział 113 osób pod przewodnictwem profesorów: Weigelta, Długopolskiego i Bromirskiego. Po przybyciu na stację Augustów wycieczkowicze skierowali się przez las do Studzienicznej przy dźwiękach dziarskich piosenek uczniów Szkoły Handlowej. W Studzienicznej zwiedzono kościół, kapliczkę „na grądziku”, gdzie wysłuchano mszy św., następnie po krótkim posiłku na brzegu lasu wyruszyli malowniczym brzegiem jeziora do szluzy „Swoboda”, odległej o 4 wiorsty od Studzienicznej. W tym miejscu jezioro Studzieniczne łączy się z kanałem augustowskim i tu był kres podróży wycieczkowiczów, — to też rozłożono się i obozem nad wodą, w cieniu drzew na czas dłuższy. Zapoznano się z budową szluzy i wysłuchano pogadanki p. Weigelta o Studzienicznej i kanale Augustowskim, potem młodzież szkolna zorganizowała na polance tańce i gry — bawiono się ochoczo. O godzinie 4 wyruszyli z powrotem do Studzienicznej drugim brzegiem jeziora. Śród cudnej zieleni wiosennej posuwał się korowód wycieczkowiczów dróżką leśną, zatrzymując się w tych miejscach, gdzie odsłaniał się widok na jezioro. Po półtoragodzinnej wędrówce wycieczka dotarła do cudnie położonej szluzy „Przewież” pomiędzy jeziorem Białym i Studzienicznym, następnie zatrzymała się dla wypoczynku w lesie studzienickim. Około godziny 7^{1/2} przy dźwiękach pieśni ochoczo wyruszyli do stacji Augustów i pociągiem wieczornym wrócono do miasta. W czasie wycieczki dokonano kilku zdjęć fotograficznych.

Następna wycieczka odbędzie się w niedzielę, dnia 6 b. m. do jeziora Surpily (wieś Jęglówek). Wyjazd o godz. 12^{1/2} z ogrodu miejskiego od strony Czytelni Naukowej. Bilety nabywać można do soboty włącznie w Czytelni. Cena biletów: dla dorosłych — 60 kop., dla uczniów i uczennic — 40 kop.

Odnaczenie. Na konkursie rysunkowym prac szkolnych (dziecinnych), urządzonym przez redakcję „Wieczorów Rodziny” w Warszawie, otrzymał pierwszą nagrodę W. Olendzki (olejne farby) oraz odznaczenie K. Penczyłło — uczniowie klasy II-jej naszej Szkoły Handlowej. Reprodukcje prac uczniowskich były umieszczone przed kilkoma tygodniami w „Wieczorach Rodziny”.

Napad. Dnia 24 maja około godziny 11 w nocy dokonano napadu na plebanję we wsi Szumsk, pow. marjampolskiego. Proboszcz ks. Natkiewicz i służba uratowali się ucieczką. Bandyci, w liczbie 3-ch, dali 3 wystrzały za uciekającymi, poczem rozbili jedną szufladę w biurku, lecz nie znaleźli pieniędzy, zabrali tylko zegarek srebrny i zbiegli.

Zgon. Dnia 22 maja zmarła nagle w Marjampolu znana tu Izabella z Nowakowskich Buksicka, wdowa po aptekarzu, w wieku lat 64. Nieboszczka, pomimo znacznego dochodu, jaki pobierała z dzierżawy apteki i kamienicy, żyła w nędzy i odosobnieniu.

OFIARY:

Stałe składki na Szkołę Handlową.

Na ręce p. Wład. Staniszewskiej: p. S. K. z Kalwarji — 5 r.

Na ręce p. Staniszewskiego złożyli: pp. Filipkowska — 125 r., K. Parczewski — 120 r. (składki roczne); za maj: Brenejenówna — 50 k., Bromirski 1 r., Długopolski — 50 k., Gąsiorowski — 3 r., Górnicka — 50 k., Jaroszewiczowa — 50 k., Makarewiczówna — 50 k., Muszyński — 1 r., Niklewski — 50 k., Rutkowski — 33 k., ks. Staniewicz — 1 r., Szarras — 25 k., Szwarcówna — 50 k., Weigelt — 1 r., Zielonka — 50 k.

Pp. Jelonkowie — 50 k.

Na Towarzystwo Wpisów Szkolnych przy szkółce.

Na ręce p-ni Zabłockiej złożyli: pp. Rechniowski — 2 r., Noniewiczowa — 2 r., Syrtowtowa — 1 r.

Do Muzeum Ziemi Suwalskiej.

Pp. Stefan Urbanowicz — 50 monet, z tych 34 oszacowanych przez Tow. Opieki nad zabytkami przeszłości; Bartoszewicz — 3 książki; A. Mackiewicz — 12 greckich monet, znalezionych w mieście Pantikopeja koło Kierczu. (Miasto to, obecnie odkopywane, było zburzone przez Genuńczyków za czasów króla Mitrydatesa).

Ogłoszenia.

Prywatne Seminarjum Nauczycielskie w Ursynowie pod Warszawą.

(w odległości 5 wiorst od rogatki Mokotowskiej; od stacji zaś kolejki Grójeckiej — Służewiec — 1^{1/2} wiorsty).

Od początku 1909/10 szkolnego roku będą przyjmowani kandydaci na kurs pierwszy i drugi.

Opłata za naukę, mieszkanie i utrzymanie wynosi 150 rb., płatnych z góry w trzech równych ratach: 15-go września, 15-go grudnia i 15-go kwietnia. Za pranie bielizny dopłaca się 8 rb. rocznie. Uczniowie, pozostający w Seminarjum w czasie świąt Bożego Narodzenia i Wielkanocy, wnoszą dodatkową opłatę za utrzymanie. Od wyżej wymienionych opłat nikt nie może być zwolniony.

Wiek kandydatów: na kurs pierwszy — od 15-stu do 17-stu lat, na kurs drugi — od 16-stu do 18-stu.

Wszyscy kandydaci poddani zostaną egzaminowi, wstępniemu. Zakres wiadomości, wymaganych od kandydatów na kurs pierwszy:

1) **Religia.** O Składzie Apostolskim, o Przykazaniach, o Łasce Boskiej, o Sakramentach Świętych.

2) **Język polski.** Czytanie i opowiadanie. Kurs gramatyki w zakresie elementarnym (głosownia, nauka o odmianach i składni). Dyktando i piśmienne opowiadanie.

3) **Język rosyjski.** Czytanie i opowiadanie. Grama-

tyka, elementarny kurs etymologii i składni. Dyktando.

4) **Arytmetyka.** Cztery działania z liczbami całkowitymi. Liczby wieloraki. Miary i wagi, używane w Królestwie i Cesarstwie. Podzielność liczb. Największy wspólny dzielnik i najmniejsza wielokrotna. Wiadomości wstępne o ułamkach.

5) **Przyroda.** Wiadomości z przyrody martwej według podręczników: Brzezińskiego „Krótka nauka o ciałach przyrody martwej” i Heilperna „O ziemi, słońcu i gwiazdach”.

6) **Historja starożytna.** Wiadomości ogólne.

Egzaminy odbywać się będą w Ursynowie w pierwszym terminie: 17, 18 i 19 czerwca (kandydaci winni się stawić w środę, 16 czerwca o 9^{1/2} rano); w drugim terminie—po wakacjach: 30, 31 sierpnia i 1 września.

Zapisy przyjmuje kancelarja Seminarjum codziennie, od godziny 8 rano do 5 po południu (z wyjątkiem dni świątecznych), do dnia 15 czerwca włącznie.

Przy zapisie należy złożyć: 1) podanie z wyszczególnieniem kwalifikacji naukowych, dotychczasowych zajęć oraz stosunków rodzinnych, 2) metrykę, 3) świadectwo powtórnego szczepienia ospy i 4) referencje osób wiarogodnych.

Bliższych objaśnień udziela Kancelarja Seminarjum.

Adres dla listów: Seminarjum Nauczycielskie w Ursynowie, Warszawa, skrzynka pocztowa № 377.

W imieniu Rady Nadzorczej *Antoni Osuchowski.*

Zarobku dziennego rb. 1kop. 50 i więcej

osiągnąć mogą mężczyźni i kobiety, chcący zająć się łatwą robotą domową na maszynach wyrobów trykotowych. Sposób roboty poznać można momentalnie, bez żadnych uprzednich przygotowań. Materiał dajemy nasz—za robotę płacimy gotówką. Odległość nie stanowi przeszkody. Warunki wysyła się bezpłatnie.

„I-e Zachodnie T-wo Wyrobów Trykotowych domowej roboty”.

Zarząd Główny: Warszawa, Chmielna 25—1.

1—5

1000000

Moli, Karaluchów,

Pluskiew, Pcheł i Much

najradzykalniej wytępią jedno samorozpylające pudełko proszku

„WERA”

Ządać w aptekach i składach aptecznych.

Główny skład

BRACIA CUKIERMAN,

WARSZAWA, ORLA 11.

2—3

Zarząd Towarzystwa Współdzielczego „Opał” w Suwałkach, podając do ogólnej wiadomości, iż T-wo to czynność rozpoczęło, uprzejmie prosi pp. Członków T-wa o składanie zawczasu do Zarządu Towarzystwa (codziennie u p. Wacława Kunca, a w czwartki od godz. 6 do 8 wieczorem w Resursie Obywatelskiej) deklaracji o ilości i rodzaju potrzebnego pp. Członkom opału.

Opał od Towarzystwa będą mogły nabywać również osoby i instytucje, do Towarzystwa nie należące, lecz pod warunkiem regulacji całej należności z góry i po cenach wyższych o 1 rubla na sążniu drzewa i o 50 kop. na tysiącu torfu od cen, jakie ustanowione będą dla stowarzyszonych.

Zarząd Towarzystwa potrzebuje stałego, płatnego, obeznanego z handlem drzewnym pracownika do prowadzenia interesów Towarzystwa. Oferty przyjmuje p. Wacław Kunc.

JEST DO WYNAJĘCIA

LETNIE MIESZKANIE,

(przy szosie filipowskiej) w odległości 18 wiorst od Suwałk, 4 wiorsty od Filipowa, składające się z trzech dużych pokoi i kuchni. Las, ogród i kąpiel na miejscu. Miejscowość śliczna. Bliższe informacje piśmiennie: poczta Filipów, majątek Miodobórz, p. R. Herbaszewski.

Zarząd Szkoły podaje do wiadomości, że egzaminy dla nowowstępujących

w **POLSKIEJ 7-klasowej**

SZKOLE HANDLOWEJ

rozpoczynają się 12-go i trwać będą do 18-go czerwca.

Podania z metryką i świadectwem szczepienia ospy składać należy w sekretarjacie do d. 12 czerwca. Przy podaniu załączyć należy rb. 5 dla wstępujących do klas —wstępnej, I, II, III i rb 10—do klas pozostałych.

POTRZEBNI

młodzi i inteligentni agenci i przedstawiciele firm na gubern. Królest. Polsk., Zachodnie i kraj Nadbałtycki.

Oddział Wileński „Unterwud i Unterwud“ Wilno.

3—3

TRZEJ UCZNIOWIE,

kończący w bieżącym roku Szkołę Handlową (z kilkuletnią praktyką korepetytorską) poszukują kondycji na wyjazd (od 1 lipca do 10 września).

Warunki do omówienia. Oferty składać pod adresem Szkoły na ręce Dyrektora.

Do zarządu domem i opieki nad dziećmi poszukuje miejsca osoba w starszym wieku, posiadająca konwersację i początki języka niemieckiego.

Wiadomość w Redakcji. 3—3